

Czy Polskę stać na niepodległość pod amerykańskim butem?

18 stycznia 2019

Czy Polska zasługuje na niepodległość? Na to pytanie zapewne odpowiedzielibyśmy twierdząco. Odpowiada tak na nie również Wojciech Cejrowski w wywiadzie udzielonym najnowszemu numerowi Tygodnika „Do Rzeczy”. Twierdzi wręcz, że niepodległość „nam się należy”.

Co innego jednak nasze chcenie, a co innego realne polityczne fakty. Ich trzeźwa ocena nakazuje patrzeć na obecne położenie Polski, a zarazem na wynikającą z niego możliwą wizję naszej przyszłości, ze sporą dozą ostrożności, żeby nie powiedzieć – sceptycyzmu. Ognistą od entuzjazmu głowę słynnego podróżnika, studzi nieco małym wiaderkiem wody redaktor naczelny tygodnika, pisarz, Paweł Lisicki. Nie po raz pierwszy już stawia on ważne pytania o polską rację stanu.

„Koszty braku alternatywy” to tytuł wstępuniaka Lisickiego zamieszczonego w tym samym numerze pisma. Naczelny tygodnika przypomina ostatnie wyczyny ambasador USA w Polsce, Georgette Mosbacher stwierdzając, że „Pisze pani ambasador dużo, często i bez zahamowań”. Sprawa TVN, PKP Energia, UBER, leki refundowane, przywileje podatkowe – to tematy, którymi reprezentantka Stanów Zjednoczonych w Polsce raczyła naszych najwyższych dygnitarzy i – co istotne – okazywała się skuteczna. „Najlepiej widać to po losach tzw. ustawy repolonizującej media: nawet nie chce mi się przypominać tych wszystkich buńczucznych i stanowczych oświadczeń polityków PiS, którzy nagle, po słowach pani ambasador, musieli położyć uszy po sobie i ogłosić, że koncepcja dekoncentracji mediów się nie sprawdziła i żadnej ustawy nie będzie” – pisze Lisicki.

Dalej redaktor naczelny „Do Rzeczy” przechodzi do kwestii reakcji polskich władz. Zdaniem publicysty wszystko wskazuje na to, że polscy politycy godzą się na to, by ich „strofować, pouczać, a niekiedy wręcz narzucać rozwiązania, których wcześniej nie chcieli”. Dla Lisickiego powód takiego zachowania jest oczywisty: „(...) ponieważ polskie władze uczyniły z sojuszu z USA filar swojego bezpieczeństwa i ponieważ uznają, że za wszelką cenę trzeba doprowadzić do stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, to będą robić wszystko, by stosunków z USA nie zadrężniać. Skoro rządząca prawica uprawia politykę „bezalternatywną”, to musi zjeść tę żabę do końca. Skoro każda wątpliwość co do braku alternatywy jest uznawana za akt zdrady lub przejaw ignorancji, to po prostu trzeba grzecznie robić, co pani Mosbacher każe”.

Te rozważania zmuszają Lisickiego do zadania ważnych pytań: „Jeśli głównym i zasadniczym powodem oparcia się na USA jest bezpieczeństwo i niepodległość Polski, to co zrobić w sytuacji, kiedy koszty takiego oparcia będą rosły i rosły? Czy jest w ogóle jakaś granica, czy też zakłada się, że korzyści amerykańskie i polskie zawsze będą tożsame?”. I kolejne bardzo ważne pytania: „Co będzie w sytuacji, kiedy ambasador USA, reprezentujący już nie Donalda Trumpa, ale inny, lewicowy rząd, zajmie się nie obroną amerykańskich firm, ale – jak to było za czasów Baracka Obamy – promocją ideologii gender i ruchów homoseksualnych?”. I na koniec: „Albo jak polski rząd zareaguje, kiedy okaże się, że ceną za przyjaźń USA będzie uległość wobec potężnych żydowskich organizacji domagających się gigantycznych pieniędzy za tzw. mienie bezspadkowe? Inaczej: Jakie są maksymalne koszty, które Polska gotowa jest ponieść za podtrzymanie przyjaźni z wielkim bratem zza oceanu?”. Ostatecznie Lisicki źle wróży polsko-amerykańskiemu partnerstwu, skoro Amerykanie traktują nas w taki sposób, a polskie władze godzą się na to bez kiwnięcia palcem.

To nie pierwsze ważne pytania jakie stawia publicznie naczelny „Do Rzeczy”, autor książki „Epoka Antychrysta”. Kilka miesięcy

dotyczyły one stosunku polskich władz do Unii Europejskiej i do takiej kwestii jak Polesxit.

Z dwoma rzeczami, o których pisze Paweł Lisicki w swoim wstępie, trudno jednak się zgodzić. Pierwsza, to gdy nazywa rząd PiS prawicowym, druga, gdy zauważa na koniec, w odniesieniu do swoich rozważań: „Szkoda, że takich pytań nikt nie zadaje”. Otóż portal www.prokapitalizm.pl pytania o przyszłość Polski również zadaje, zadaje je wielu samodzielnie myślących blogerów, narażając się tym samym na, przypinane im przez różnych dyżurnych patriotów, łatki „ruskich agentów”. Tylko patrzeć, jak „ruskim agentem” zostanie także red. Paweł Lisicki. A może już nim został...

Autorstwo: PSz

Źródło: ProKapitalizm.pl